№ 124. Kraków 3 Czerwca — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 Czerwca.

Nra 115 i 116 *Gazety Lwowskiéj* z d. 23 i 24 maja przyniosły nam pożądaną dla przemysłu galicyjskiego wiadomość, zamieściwszy sprawozdanie z nadzwyczajnego posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj lwowskiéj z dnia 10 t. m. w celu ułożenia towarzystwa akcyjnego ku podniesieniu przemysłu lnianego w Galicyi, przedewszystkiém zaś otwarcia zakładów dla przyrządzania lnu i konopi. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, iż prezes Izby p. Floryan Singer jeszcze w 1851 r. wniósł był o założenie podobnego towarzystwa w połączeniu z towarzystwem gospodarskiem galicyjskiém, i w skutku tego utworzył się komitet, do którego weszli z towarzystwa gospodarczego pp. Leon książę Sapieha prezes, hr. Kazimierz Krasicki, Maurycy Kraiński i Felicyan Laskowski, a z Izby handlowo-przemysłowéj pp. Floryan Singer prezes, Karol Pietzsch wiceprezes, M. Rachmiel Mises i Józef Breuer. Komitet ten po odbyciu stósownych narád ułożył był program zamierzonego towarzystwa i takowy JEx. Namiestnikowi kraju przedłożył, a p. Kraiński w zamiarze obeznania kraju z ważnością przedsiębranego zakładu napisał zachwalaną przez znawców rozprawę i zamieścił ją w Roczniku Tow. gosp. gal. na r. 1851. Reskrypt prezydium krajowego z dnia 16 czerwca 1852 przyniósł zezwolenie Wys. Ministeryum na rozpoczęcie przygotowawczych kroków dla utworzenia wzmiankowanego towarzystwa akcyjnego z pewnemi zmianami pierwotnego programatu i stósownemi do dalszego postępowania wskazaniami. Gorliwie zajmujący się tą sprawą prezes Izby p. Floryan Singer, zwiedził w jesieni r. z. pierwszy w monarchii i wzorowy zakład przyrządzania lnu w Morawie i o tém w grudniu r. z. złożył raport. Z takiemi materyałami rozpoczął komitet przygotowawcze czynności, żądane zmiany w programacie poczynił, otworzył listę wpisów na akcye, zawezwał towarzystwa gospodarskie i Izby handlowo-przemysłowe w Krakowie, Brodach i Czerniowcach do wspierania celów towarzystwa i zbierania podpisów na akcye, wszedł w korespondencye z innemi tego rodzaju zakładami i wreszcie rozesłał po kraju program towarzystwa i listy wzywające do podpisów na akcye.

Otrzymawszy 800 egzemplarzy pomienionego programu i tyleż egzemplarzy listów, załączamy takowe do dzisiejszego numeru pisma naszego, gdy jednak zbyt szczupła liczba pomienionych egzemplarzy nadesłaną nam została, niepodobna obdzielić niemi wszystkich czytelników; te kilka słów wszakże wystarczy, jak się spodziewamy, do zwrócenia na ten przedmiot uwagi wszystkich mieszkańców kraju, który jak w sprawozdaniu swojém p. Singer nadmienił, kwitnął przed wiekami przemysłem lnianym i w ostatnim dopiero wieku dał się ubiedz zagranicy, tak iż dziś współzawodnictwa jéj wytrzymać niezdoła bez usiłowań, których uwieńczenie winni zapewne będziemy świeżo powstającemu towarzystwu.

Ważniejsze zasady tego towarzystwa są następujące: Kapitał zakładowy 75,000 złr. zebrany na akcye po 100 złr. składane w czterech ratach. Celem towarzystwa noszącego nazwę: „*Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo przemysłu lnianego i konopnego,*" jest jak opiewa program: „podniesienie produkcyi lnu i konopi, oraz przemysłu opartego na tych ziemiopłodach w Galicyi," osobliwie zaś, „urządzenie w kraju jednego lub więcéj zakładów przyrządzania włókna z powyższych roślin, a tém samém praktyczne okazanie, że przez podział pracy między rolnikiem, fabrykantem i kupcem, włókno lniane i konopne w kraju naszym, w większéj ilości, lepszéj jakości i taniéj uzyskane być może, niżeli dotychczas bywało, a że przeto równie dobre jak w Belgii i Anglii dostarczane być może. Zakłady przyrządzania mają być zarazem dla nauki publiczności przystępnemi, a towarzystwo starać się będzie tak w ten jak w każdy inny możliwy sposób o upowszechnienie tego przemysłu." Skoro $^{2}/_{5}$ kapitałn podpisanem będzie, przedsiębiorstwo rozpocznie się nie wstrzymując dalszéj sprzedaży akcyj. Zysk idzie na akcyonaryuszów z przeznaczeniem pewnéj onego ilości na kapitał zapasowy. Akcyonaryusze wybierają prezesa i wydział, dopóki zaś towarzystwo urządzonem nie będzie, komitet o którym na początku powiedzieliśmy, zarządzać będzie bieżącemi sprawami. Na pierwszém zebraniu założycieli, książę Leon Sapieha wybrany został przewodniczącym, a p. Floryan Singer zastępcą.

Do dnia 17 maja zebrano już akcyj 186 to jest prawie czwartą część ogólnéj summy, a więcéj niż $^{3}/_{5}$ wymaganéj do pierwszego otwarcia towarzystwa. Pierwsze te akcye rozebrane zo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIELKI PAN.

POWIASTKA **Włodzimierza Wolskiego.**

Warszawa 1853 roku.

Jak skoro ukazał się poemacik p. Wolskiego w *Bibliotece warszawskiéj*, Gazety odezwały się o nim z pochwałami. To już nas zajęło mocno, bo spotkać dziś utwór poetycki, któryby zyskał pochwały, rzecz przytrudna. Poezyę wynieśliśmy dziś na szczyt, do którego nie każdy sięgnąć zdoła. Pojęliśmy całą trudność téj formy i cały ogrom zasobu ducha, jakiego wymaga od pisarza, ażeby stworzyć obrazy godne tego nazwiska. A jak tylko pojęliśmy tak poezyę, pseudo-poeci upadli zaraz i utwór poetyczny stał się fenomenem... Pokażcie mi historyę współczesnéj literatury wszystkich oświeconych narodów — wieluż oni mają poetów? Po jednym, po dwa, najwięcéj. My jedni tylko liczymy ich kilku, ależ my w wyjątkowym jesteśmy stanie i bodaj czy jest gdzie w innym narodzie okres podobny temu, jaki trwa obecnie w literaturze naszéj.

Stąd zrozumiecie łatwo jak silne zajęcie musiało wywołać na nas zjawienie się nowego poety. Już nie tyle chodziło nam o utwór przez który dał się poznać pan Wolski, jak raczéj o samego autora, bo zyskać poetę, to zyskać dzisiaj całe skarby, to może, zyskać przedłużenie o jeden peryod świetnego jéj okresu. Jedném słowem: ciekawi byliśmy nad wszelki wyraz poznać ten poemat — i wstąpiwszy do księgarni, nabyliśmy go zaraz, a z powrotem do domu — otoczeni ciszą nocy, przywoławszy całą potęgę wyobraźni, odepchnąwszy wszystko co ziemskie i powszednie — zabraliśmy się do czytania. Czytaliśmy go w takiém nastrojeniu ducha, czytaliśmy go z uwagą — z uczuciem — i dotarłszy ostatniéj stronicy, jeszcze raz zbadaliśmy siebie czy nie błądzim, czy nie patrzymy z uprzedzeniem, płocho lub namiętnie? nakoniec pod wpływem pierwszych wrażeń dajemy sąd nasz o nim.

Osnucie całéj historyi jest prześliczne. Bogaty i młody magnat, zakochał się w córce ubogiego ale poczciwego Cześnika, z którym jednakże różniły go plotki pieczeniarza Wyżgi. Helena była mu wzajemną i chociaż niewiadomo nam jakim sposobem poznali się z sobą, lecz widzimy już ich oboje na nocnéj schadzce u okna Heleny, które było ze strony ogrodu. Przybrany syn Cześnika Kazimierz, kochający tajemnie Helenę, podstrzega to sam na sam; lecz widząc wzajemność Heleny, strzeże tylko jak niewidzialny anioł-stróż jéj cnoty, nakoniec niemogąc przypuścić w myślach cnotliwego zamiaru ze strony magnata, postanawia rozmówić się z nim o tém. Zastępuje mu drogę — chwyta konia za cugle — a że obadwa byli hardzi, waleczni i młodzi, po kilku słowach dobywają pałaszy i stają do walki. Po zadanych i oddanych cięciach, pyta się magnat: O co i z kim się bije? Kazimierz objawia mu swe obawy — magnat przysięga, że niemiał złych myśli — następuje zgoda i obadwa ranni udają się do domu magnata. Kazimierz zostaje swatem — młoda Helena bierze ślub z wielkim panem a biedny Kazimierz z sercem ściśnioném udaje się na wojnę. Wkrótce bohaterskiemi jego czyny brzmi cała Polska — sam wielki pan z Cześnikiem dążą pod znamiona Kazimierza — lecz wkrótce znowu umiera wielki pan — umiera Cześnik — Helena zostaje wdową — a bohater Kazimierz ginie gdzieś w obcéj ziemi.

Oto jest tkanka poematu opowiedziana pobieżnie; lecz czytając stopniowe rozwijanie się akcyi, upatrujesz na każdéj stronicy piękne temata dla rozwijania na ich tle zajmujących obrazów. Lecz czy skorzystał poeta z materyałów, jakie wziął pod pióro? Czy rozwinął zdolnie obraz, jaki sam zdolnie stworzył? — to kwestya druga. Właśnie nie zrobił tego. Właśnie, że żadnéj figury nie naszkicował poetycznie, żadnéj sceny nie obrócił jak ją winien obrócić artysta. Bo jak dziś pojmujemy poezyę? Jest to szkło cudowne, przez którego pryzmata patrzymy na świat i ludzi. Wszystkie widziane przez nie przedmioty powinny być zdejmowane wiernie, ale nigdy tak, jak je powszednim widzimy umysłem i powszednim wzrokiem. Na tym to poglądzie, w zdolności przejawienia tych to wydatnych rysów, w potędze malowania takich obrazów, leży utajona własność poety oblekania w formy piękna co weźmie pod pióro, na co spojrzy okiem ducha, jego każde słowo, każdy wiersz — to są ciekące perły, to są wieńce — to powinny być cuda! I prawda i piękno, czarować tam powinny zarówno, bo bez tych warunków, nie będzie to poezya, nie zniewoli rozumu, nie pochwyci serca.

P. Wolski niedopiął tego, chociaż badając siłę twórczą jego talentu, nie możemy powiedzieć żeby nie mógł. W całym utworze razi najprzód w nieprzyjemny sposób forma w którą oblekł opowiadanie. Jest to styl niby Olizarowskiego i Pola, ale tamci że go stworzyli, że nim oblekli co oblec było właściwie, więc tam on miał swą oryginalność; tu zaś stał się skaczącym i niepoetycznym. Cóż to jest np. za wstęp?

Był to sobie wielki pan,
Dzień w dzień wypił wina dzban.

Czyż poeta nieznalazł godniejszych słów i myśli do skreślenia obrazu polskiego pana? Czyż na tém zależało wedle dawnych pojęć *wielkie państwo*, ażeby wypić *dzień w dzień* wina dzban? Wielki pan wychodzi z pod pióra p. Wolskiego napuszony, butny, nienaturalny. Łgarz Wyżga oddany nie źle, lecz znowu pytanie: mógł-że się *wielki pan* zakochać w Cześnikownie z opowiadań jego i jeszcze jakich! Pan pyta Wyżgi:

—„No, *jakiéj maści* dziewczę to?"
—„Jaśnie panie! ciemny włos,
Mała rączka, kształtny nos,
Zęby perły, z ognia wzrok,
Biała i szesnasty rok."

Odszedł dworus. Wielki pan
Kazał podać wina dzban (to już nie pierwszy)
Popił i *najeżył wąs:*
Twarz mu bladą oblał pons,
Potém pobladł, aże strach!
A od stąpań trząsł się gmach.

Nocne widzenie się z Heleną u okna opisane jest prawdziwie poetycznie i żeby jeszcze to piękne porównanie o zaczarowaném zamczysku i jego spaleniu było ujęte w jaśniejszy i krótszy opis, żeby z niego wyrzucono, co prawić kochance pod oknem zupełnie było nie todorzeczy,

stały jak następuje: **PP. Flor. Singer 10, książę Leon Sapieha 20, hr. Zdzisław Zamojski 50, hr. Kajetan Lewicki 10, Karol Werner 10, Józef Breuer 10, Halberstam i Nierenstein 10, Fryd. Hausner 10, M. Rachmiel Mises 10, Karol Pietzsch 10, Jan Klein 10, Winc. Kirschner 5, J. L. Singer i Sp. 5, Józef Zawadzki 5, Maur. Kraiński 2, Lud. Komarnicki 2, Wacław Hudetz 2. O. M. Goldbaum 1, Felic. Laskowski 1, Mieczysław Darowski 1, Samuel Klärman 1, A. Rachmiel Mises 1.**

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 31 maja.

ꝏ Jutro będziemy mieli najnowsze wiadomości z Carogrodu. Z tego co tu w świecie politycznym słyszę, czerpię nowe przekonanie, że Porta w ostatniéj chwili ustąpi i że do wojny nie przyjdzie. Byłaby to równie rozsądna, jak konieczna polityka. W zgodzie z Rosyą, Turcya może liczyć na długie jeszcze lata politycznego bytu; wojna z Rosyą może się stać dla niéj grobem. Pomoc Anglii jest wątpliwą i w rachunku strategicznym mało ważną. Rosya ma drogę wiodącą za Bałkan i pójdzie nią spieszniéj niż w 1829 r. Powtarzam, że ludzie stojący blisko gabinetu tak tu sądzą.

N. Pan przepędza cały dzień w stolicy, lecz obiaduje już w Schönbrunn z całą swą wysoką rodziną.

Paryż 28 maja.

Ogłoszenie depeszy telegraficznéj, że książe Menżyków opuścił Stambuł, i twierdzenie *Timesa*, że Anglia nie trzyma z Francyą, sprawiły popłoch na giełdzie paryskiéj. *Monitor* musiał zaprzeczyć podaniu depeszy telegraficznéj, minister zaś spraw wewnętrznych zawezwał przed prezesa trybunału wszystkich naczelnych redaktorów dzienników, aby wytłómaczyli się z ogłoszenia fałszywéj depeszy. Redaktorowie odpowiedzieli, iż ogłosili depeszę komunikowaną im półurzędownie, i że wina błędu depeszy spaść na nich niemoże. W toku rozmowy i zapytań pokazało się, że depesze telegraficzne przychodzą do Paryża dwoma kierunkami: do ministra spraw wewnętrz. i do ministra policyi jeneralnéj, i że w razie pomyłek, ministrowie zrzucają winę jeden na drugiego. Co do nietrzymania Anglii z Francyą, *Morning Post* zaprzeczył zupełnie podaniu *Timesa*. Wiadomości prywatne potwierdziły wiadomość, że gabinet angielski trzyma w kwestyi tureckiéj z francuzkim, i że tylko lord Aberdeen był za przyjęciem pozycyi odrębnéj. Doświadczone zdanie lorda Palmerstona przemogło w gabinecie angielskim, a zdanie to jest przyjazne dla Francyi. Rząd angielski dał rozkaz eskadrze stojącéj pod Plymouth, a złożonéj z 3ch okrętów i 4ch fregat, udania się do Malty. Dzienniki rządowe francuzkie starają się spokoić popłoch giełdy paryskiéj, który istotnie jest śmiesznym i dziecinnym. Z tego powodu Granier de Cassagnac ogłosił dziś w *Constitutionnelu* silny artykuł, z konkluzyą, że jeżeli Paryż chce panować nad Francyą, powinien mieć rozum i rozsądek. Wczorajsza giełda znacznie się podniosła, ale wieczorem kulisa znowu spadała, na mocy pogłoski, że armia rossyjska przeszła przez Prut. Kulisa paryska propaguje zawsze tchórzostwo, a pomimo starań rząd jéj zniszczyć niemoże. Wypędzona z kassyna Paganiniego, kulisa robi interesa na bulwarach, nieraz na słocie i deszczu.

Cały ten tydzień, Paryż był pełen zabaw dawanych dla księcia Genueńskiego. Wczoraj był bal u księżny Matyldy. Dziś będzie w Palais Royal u ks. Hieronima. Od dziś dnia ks. Hieronim przenosi się na mieszkanie do Palais Royal, który został wyporządzony z wielkim kosztem. Jutro, w niedzielę, odbędzie się rewia pod Wersalem, na którą wielu Paryżanów się wybiera. Pojutrze książe Genueński da pożegnalny obiad w ambasadzie piemontskiéj. Ks. Genuenski bywa często w teatrze i postać jego żołnierska powszechnie się podoba. Jakem już wam doniósł, ks. Genueński udaje się do Londynu a ztamtąd do Drezna.

Ciało prawodawcze kończy dziś swe obrady. W toku różnych raportów złożonych Izbie, odznacza się raport pana de la Gueronnière, w przedmiocie przywrócenia kary śmierci za zbrodnie stanu. Komisya Izby niezgodziła się na projekt rządowy przedstawiony w tym przedmiocie: postanowiła ona, że tylko zamach na osobę cesarza ma być śmiercią karany, i że spiski i zamachy na osoby członków familii cesarskiéj mają być karane, to transportacyą, to więzieniem. Komisya odroczyła do następnéj sessyi projekt reorganizujący kompanią doków, ale stosunki p. Pereyra dyrektora kompanii, są tak dobre z rządem, że cesarz zakończy zapewnie tę rzecz na drodze dekretu.

Proces korespondentów ukończył się w apelacyi. Wyrzeczone słowa przez obwinionych były znowu żywe. Niemniéj żywe były obrony, ale w toku procesu nic się szczególnego niezdarzyło. Dziś sąd apelacyjny wydaje ostateczny wyrok w téj sprawie.

Instrukcye rządowe dane prefektom z okazyi procesyi Bożego Ciała, są, że rząd niegwałcąc przekonań, widzieć będzie z przyjemnością urzędników biorących udział w procesyach. Jutro odbędą się w Paryżu to w kościołach, to około kościołów procesye Bożego Ciała. W parafii św. Magdaleny procesya obchodzi zwykle kościół pod kolumnami, które tego dnia są ozdobione w gobeliny. Jeżeli pogoda posłuży, połowa Paryża wyruszy zapewnie jutro do Wersalu na rewią i wyścigi konne.

Mówią, że koronacya cesarska odbędzie się we wrześniu.

Z wyjazdem cesarstwa do St. Cloud, chorągiew trójkolorowa przestała powiewać na wieży tulieryjskiéj. Cesarzowa jest zupełnie zdrową. Cesarz zajęty jest obecnie armią i jej przeglądami. Pułki jazdy francuzkiéj mają mieć konie jednéj maści, jak pułki dawnéj jazdy polskiéj. Strzelcy konni mają dostać w miejsce kaszkietów, czapki z astrakańskiego baranka w formie ściętego słojka z czerwoném piórem zwieszoném. Cesarz ma wyjechać niedługo do obozu St. Omer. W Chalons-sur-Saône buduje się yacht, który będzie nosić imie Eugenii.

Wyższe towarzystwa paryskie rozjechały się na wieś w znacznéj części. Anglicy śpieszą na bale londyńskie. Wielu Francuzów wybiera się na wystawę Dublińską, korzystając z tanich konwojów dróg żelaznych. Wystawa dublińska jest godną uwagi, bo jest dziełem wielkiego obywatela i patryoty, który o swéj ojczyznie niezwątpił. Wystawa ta zdumiewa Anglików genialnością wyrobów irlandzkich. Rząd angielski chciał dać tytuł baroneta patryocie irlandzkiemu, który zaliczył dwa miliony na budynek wystawy, ale on ofiarę odrzucił, mówiąc, iż pragnie tylko szacunku swych rodaków i podniesienia sławy Irlandyi.

Z Rzymu odbieram wiadomość, iż Boboli, nasz rodak z czasów Zygmunta IIIgo, został kanonizowany.

Przegląd Polityczny.

Uroczystości dworskie w Berlinie z powodu zaślubin **księżniczki Anny zakończyły się, a dwór przenosi się na letnie mieszkanie, czekając na przybycie siostry królowéj arcyksiężnéj Zofii.**

W dniu 25 z. m. ogłoszono w Dessau dekret stanowiący unię księstw anhaltskich Dessau i Köthen. Do tego należy jeszcze układ familijny z księciem Anhalt Bernburg, który pobierać ma za swoje pretensye do Köthen roczną płacę.

Izba stuttgartska deputowanych przyjęła projekt do prawa tyczący się karania zbrodni politycznych przeciw Związkowi niemieckiemu popełnianych. Zamach na istnienie Związku nie będzie karany śmiercią, ale dożywotniém więzieniem.

Ze wschodu nic dotąd nowego. Spodziewamy się dopiero dziś wieczór nowości drogą tryestską lubo wątpić aby nam one ważne jakie przyniosły fakta, chyba szczegóły ostatnich wypadków, które spowodowały wyjazd księcia Menżykowa lub takowemu towarzyszyły. Ograniczamy się przeto na zdaniach pism zachodnich jak takowe zapatrują się na wypadki wschodnie. Między innemi, *Galignani's Messenger* powiada, że rząd austryacki oznajmił przez pełnomocników swoich w Paryżu i Londynie, iż trzymać się będzie nienaruszenie zasady nietykalności, ale mniema, że książę Menżykow przekroczył instrukcye swoje; wszakże rząd pragnie nie mieszać się w sprawę wschodnią czynnie, chybaby go do tego ważne obowiązki zniewolić miały.

— *Monitor francuzki* z dnia 28 maja ogłasza odebrane przez rząd wiadomości ze Stambułu, daty 20go, w skutek których, posłowie francuzki i angielski, tudzież minister pruski i sprawujący interesa austryackie porozumieli się dla wspólnego usiłowania o pojednanie, ale krok ten był bezskuteczny, gdyż książe Menżykow od żądanéj gwarancyi praw chrześcian, odstąpić nie chciał; a depesza z Wiednia donosi, że 22go Stambuł opuścił.

---

zwrot kochanka do własnych uczuć wydałby się stokroć silniejszym.

„Tak Heleno! Jak wieżyca
Ocalona śród pożaru,
Dusza moja samotnica,
Pośród szumu, huku, gwaru,
Czczych uniesień grząskie gniazdo
Rozkiełznana i zdziczała,
W ciągłéj nocy, żadną gwiazdą
Nieolśnionéj — głucho spała.“

Cichych, kształtnych kwiatów stroje
Pocieszają wody mętne:
Lilii wodnéj wieńce smętne
Na jeziora ciemnych falach,
Jak pociechy łzy po żalach,
Miękkie liście rozkładają.
Gdy myśl smutna u piosenki,
To smutniejsze pewno dźwięki,
Co jéj słowom pomagają.
Więc wrażliwa myśl dziewczęcia
Zrozumiała bluszczu zgięcia,
Gdy po gruzach pnie się — szary —
Lecz wnet serce myśl zagłuszy
I powstaje w młodéj duszy,
Myśl pociechy i ofiary,
Taka tęskna i tak miła,
Jak łagodny wdzięk oblicza,
Jako głowa ta dziewicza,
Z ciemnych włosów wonnym cieniu,
Co nieznacznie się schyliła
Ku obliczu i ramieniu.
Te choć silne — nagle drżały,
Bo w téj piersi rozuzdanéj,
Która w żądze była chora,
Niewinności wonie wiały,
Tak — ciemnawa drzewa kora,
Gdy ją powój rozkochany
W liście, w kwiatów strój obleje,
Zapachnieje — wybieleje. —

VII część poematu złożona z kilku strofek, skreśla z prawdziwym talentem modlitwę rozkochanéj dziewczyny:

Biedneż, biedne me serduszko!
Co się teraz z tobą stało!
Ciągleć smutek ćmi ponury,
W oku łzy gorące świecą:
Swięta Panno z Jasnéj-Góry
Módl się za twą służebnicą itd.

Po nim VIII, gdzie rozmowa Cześnika z córką o Kazimierzu i jego przybycie, równie nałożona poetyczną barwą i przypomniała nam mimowolnie Cześnika z *Maryi*.

Marzenia biednego Kazimierza tułającego się wśród lasów; jego znowu podsłuchanie śpiewu staréj nędzarki na grobie dziecięcia; jego przysięga pod krzyżem i postanowienie udania się na wojnę; są to poetyczne obrazki lecz obok pięknych strof, zasypane ciemnémi lub niepotrzebnémi myślami. Zdaje się nam, że to samo można było ująć w krótszy opis, jaśniéj wyłożyć myśli Kazimierza i lepiéj wyjaśnić piękne cele. Domyślamy się z nich więcéj niż one mówią, bo stan Kazimierza do tego nas usposabia.

W XII pieśni wzmianka o sławie Kazimierza, udanie się pod jego chorągwie Cześnika i zięcia, śmierć ich nakoniec, są to tak ciemne okresy że je połapać trudno i ścieśnione na jednéj małéj kartce. Nic téż nie mówią ani do wyobraźni ani do serca.

Nakoniec epilog o Helenie zupełnie zdał się nam niestósowny do tak tragicznego zakończenia. Jakaś rubaszna dykcya przedstawia nam tę samotną wdowę i życie jéj nabożne:

Wielka pani była to!
Samych włości miała sto.

Poemat ten, zdaniem naszém, stracił nadzwyczaj wiele przez formę w jaką ujął go autor. Mało w niém znaleźliśmy niewłaściwych myśli, wiele ślicznych obrazów, ale też dobra ich połowa straciła na braku malowniczości. Często najrzewniejsze myśli, gwoli krótkiemu wierszowi i zakończeniu ich na jednozgłoskowe wyrazy, przybierały zakończenia, które psuły wyższe nastrojenie uczuć w czytelniku, przez swą rubaszność a nawet bezsens. Często też znajdowaliśmy wyrażenia zupełnie niewłaściwe, cechujące pośpiech i niewykończenie np. (str. 6).

Dwa miesiące przeszły już,
A to czasu kawał!
Wielki pan i wszerz i wzdłuż
Chodził, to znów stawał.

Na str. 35 kiedy Kazimierz z Wielkim Panem szli bić się na pałasze, poeta powiada:

Zaczął tęsknić zwiastun brzasku
Swiatłem wątłém, przerywaném;
Zapaśnicy brnęli w piasku itd.

Tych wierszy nierozumiem. O czém, o kim tu mowa?

A w koło nich pola nasze
Trawą ciemną zieleniące,
Piękne gdy je bór opasze
W niebieskawych sosen strachy (??)
Czy wędrowca lekka stopa,
Wśród tych mogił gdy zagości,
Pojmie, *ilu plemion chłopa*
W matce ziemi leży kości?

Cóż to są za wyrażenia? Albo przed samym pojedynkiem:

Str. 37. Ot tu, miejsce, Kazimierz rzecze!
Wiążcie konia — *bo uciecze* (!!)

Str. 91. A nabożnych pełna cnót,
Dzień w dzień kroki smutne *śle*,
Gdzie mogiły *smęcą* dwie
U cmentarza wiejskich wrót.
Bróz płaczących cienie dwa
Dotykają gładkich płyt,
Tam w marmurze napis *ryt*
Z blaskiem słońca dziwnie gra.

Pomimo wszystkiego, powtarzamy jednakże iż w utworze p. Wolskiego widzimy cechy poetycznego talentu. Wiele myśli jest prześlicznych, źle je ubrano tylko. Poezya u p. Wolskiego traktowaną jest zbyt rubasznie, niekiedy i na trywialność zarywa; może to pochodzić ze zbytniego modelowania się podług surowych wzorów pieśni gminnych, które mają wiele prostoty, ale jeszcze więcéj prostactwa. My dziś od poezyi wymagamy doskonałości i wdzięku. Każda myśl powinna w niéj być filozoficzną prawdą; każdy kształt doskonałością; każdy obraz, pięknem. Wtenczas będzie ona zawsze piękną, zawsze świeżą i każda jéj zgłoska wpisze się w serce.

Kijów. *Tadeusz Padalica.*

„Pomimo tych wiadomości, pisze *Monitor*, trudno byłoby wierzyć, aby to zerwanie stosunków dyplomatycznych pociągnęło za sobą kroki nieprzyjacielskie między Rosyą a Portą. Za rękojmię w tym względzie służy nam mądrość petersburgskiego gabinetu i zapewnienia, jakie dawał niedawno wszystkim dworom europejskim, z jednéj strony; z drugiéj, prawo narodów, które nie uważa za *casus belli* odmówienie zadośćuczynienia żądaniom koncesyj i korzyści, które żadnemi dawniejszemi zobowiązaniami zastrzeżone nie są.“

— Król belgijski wrócił już do Brukseli i z wielkim przyjęty został zapałem.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby belgijskiéj, minister spraw zagranicznych oznajmił urzędownie bliskie zawarcie związków małżeńskich księcia Brabanckiego następcy tronu, z arcyksiężniczką Maryą Henryetą Anną austryacką.

Gazeta wiedeńska zawiera list pasterski Eugeniusza biskupa obrządku katolicko greckiego na Bukowinie, wzywający do zbierania składek na budowę kościoła w Wiedniu z okazyi ocalenia życia J. C. K. A. Mości.

— Przeznaczony na komisarza przy dyrekcyi policyi w Krakowie p. Jan Brynkowski, zamianowany został przez naczelną władzę policyjną nadkomisarzem przy Dyrekcyi policyi we Lwowie.

Lwów 30 maja. Dnia 11 czerwca 1853 r. o godzinie 10téj odbędzie się 21 publiczne losowanie listów zastawnych w sali radnéj gal. stan. Towarzystwa kredytowego w gmachu imienia Ossolińskich. Summa do losowania przeznaczona wynosi 79,700 złr. m. k. Z Dyrekcyi gal. stan. Towarzystwa kredytowego. (G. L.)

Wiedeń 31 maja. Dzisiejszy *Lloyd* zawiera artykuł o sprawie szwajcarskiéj dość jasno dający spostrzegać, jakiéj polityki trzymać się będzie gabinet cesarski, a przynajmniéj jaką bronią najwłaściwiéj Szwajcarya upokorzoną być może. Artykuł ten brzmi dosłownie:

„Zle robi Szwajcarya, że z sąsiadami żyje w niezgodzie. Domaga się ona od nich codziennie gościnności dla swoich obywateli i towarów swoich. Bez wrót do morza, prawdziwych wrót rzeczywistéj niepodległości państwa, ma tylko wysokie góry, przepaściste wąwozy, skądinąd wyborne przyrodzone twierdze i mogłaby z ich pomocą utrzymać się w niezależności od swoich sąsiadów, gdyby mieszkańcy jéj żyli w stanie natury, gdyby żywili się wyłącznie mlekiem trzód swoich i zbożem swoich pól; ale Szwajcarya zaszła daleko na drodze cywilizacyi, a każdy krok naprzód na téj drodze jest nowem ogniwem łańcucha, który, w pewnym stopniu czyni ją zawisłą od sąsiadów. Żaden wór bawełny nie może dostać się do Szwajcaryi, żaden łokieć koronek wydobyć się z niéj nie może nie dotknąwszy dróg, które nie pod jéj panowaniem zostają. Do wszystkich wrót tego kraju górskiego obcy posiadają klucze, a każdy spór rozpoczęty ze sąsiadami wrota te na klucz zamyka. Prawda, iż wszystkie państwa cywilizowane mają to do siebie wspólnego, że nawzajem zależne są w pewnym stopniu od siebie, często nawet w równym stopniu potrzebują siebie. Szwajcarya wszakże stanowi tu wyjątek. Potrzebuje ona swoich sąsiadów jak potrzebuje powietrza żeby żyła; sąsiedzi potrzebują jéj, tak jak się potrzebuje przedmiotów zbytkowych. Można ich używać, można się bez nich obejść. Szwajcarya może zamknąć granice swoje od sąsiadów niedawszy do nader głośnych skarg powodu; wolno jéj zatrzymać u siebie swoich obywateli i swój towar, a nie będzie zbytniego o jeden i drugi artykuł dopytu. Należałoby mniemać, że państwo w podobnem będące położeniu nigdy zaczepnie nie wystąpi. Należałoby mniemać, że choćby mu zbywało na wszelkiéj wznioślejszéj zasadzie moralności, własna korzyść wystarczyćby powinna na wskazanie mu, z jak drobiazgową troskliwością starać się winno o szanowanie wszystkich zasad prawa narodów. Państwo które tak mało jest w stanie szkodzić komu, a tak łatwo uszkodzoném być może, które tak mało jest strasznem, a tyle ma do lękania się, starać się winno li dla prostego interesu swojego, aby mu nic nie zarzucono. Nie wielkiéj cnoty wymaga się od słabego iżby się prawu poddał, któremu i mocniejszy gotów być posłusznym. Dla ostatniego jest ono więzami, dla tamtego tarczą obrony. Ale Szwajcarya nie pojęła tego jeszcze, albo inteligencya która nią rządzi nie zna dokładnie stosunku własnéj siły do potęgi państw ościennych. Czytając depesze władzy centralnéj, możnaby mniemać, że tu przemawia pierwsze mocarstwo Europy, nie zaś jedno z ostatnich państw téj części świata. To co w tém przypuszczeniu mogłoby imponować, uważane z punktu prawdziwego stanu rzeczy, musi trochę śmiesznie wyglądać. Można z łatwością wyglądać na olbrzyma, kiedy się stanie na szczudłach, ale na szczudłach długo chodzić się nie da. Naturalne rozmiary Szwajcaryi nie długo mogą nosić pozór wielkości; naturalna zawisłość jéj od sąsiadów i naturalna niezawisłość sąsiadów od niéj nie mogą być długo tajnemi. Przechwałki bohatyrskie małych polityków Szwajcaryi i małych tego kraju dzienników, trudno aby wielkie odniosły zwycięstwo. Próżność i napuszystość owego drobnego państwa upokorzone będą wkrótce przez klęski materyalne; siła okoliczności sama jedna zapewne wystarczy aby dać Szwajcaryi naukę, któréj tak gorąco pragnie; zawsze to lepiéj niż gdyby musiano inną w tym celu poruszyć siłę.“

— Składki na kościół wyniosły po dzień dzisiejszy w Wiedniu 561,607 złr. 320 duk. i td.

— *Gazeta tryestska* donosi z Medyolanu 24 maja. Conte Marco Greppi, jeden z liczby nieułaskawionych wychodźców, otrzymał w tych dniach łaskę o którą prosił, to jest dozwolenie bezkarnego powrotu do Medyolanu rodzinnego miasta swego, również bogaty Conte Giulio Litta (brat księcia tego nazwiska) i inni ze znanych fuzyonistów chcieli się o podobne ułaskawienie starać, wszakże wpływ zamożnych i tytułowanych wyznawców „oporu biernego“ i pewne przymówki i nieukrywane pogróżki jawnych organów Mazziniego i Kosutha miały na teraz spowodować nawróconych do dalszego wytrwania.

— Znaczna liczba osób zostających pod śledztwem z powodu zamachu 6 lutego w Medyolanie została w upłynionym tygodniu wypuszczoną na wolną nogę; natomiast wszakże niedawno zaszło w Kremonie kilka ważnych aresztowań z klasy zamożnych obywateli tudzież z inteligencyi, których sprawa bardzo źle stoi, bo znaleziono u nich podejrzane listy i najświeższe pisma i odezwy Mazziniego.

Francya.

Paryż 27 maja. *Gaz. augsburgska* podaje następną z Paryża korespondencyą:

„Niektóre dzienniki utrzymywały i utrzymują dotąd, że dopóki Francya jest w porozumieniu z Anglią co do kwestyi wschodniéj, rezultat jéj niemoże wypaść na korzyść Rosyi. Zawsze byłem tego przekonania, że są punkta, w których Anglia nigdyby się niewahała Francyi opuścić, ale z drugiéj strony nie sądzę, aby nieporozumienie tych dwóch mocarstw w kwestyi rzeczonéj prowadzić musiało do zakłócenia pokoju, bo przekonany jestem, że Francya prędzéj skłoniłaby się do ustąpienia, aniżeli do wojny. Dzisiaj sprawdzają się poczęści przewidywania moje. Przyznane panu de Lavalette koncesye zostają poczęści cofnięte, Grecy otrzymują pierwszeństwo przed katolikami, a Francya ustępuje. Wprawdzie oświadczyła Anglia, że niema w sprawie grobów świętych takiego interesu, aby się widziała spowodowaną do wdawania się w to zajście. *Kto wie czyli i w innéj kwestyi nieokazałaby się równie obojętną. A dla czego? Oto dlatego, że Anglia położyła już dłoń na to, coby jéj rozpadnięcie się tureckiego państwa przynieść mogło w spuściźnie, to jest na Egipt, i weszła już niejako w posiadanie tego kraju, zanim którekolwiek inne mocarstwo wyciągnęło rękę do udziału w rozbiorze.* Francya widząc się osamotnioną na wschodzie, uchyla głowy. — Rząd jéj ma bez tego dosyć kłopotów u siebie, szczególniéj zaś niepokoi go tak zwane rozbudzenie się parlamentarnego ducha. Jakoż, znaczącym to jest wypadkiem, gdy człowiek rozumny i dowcipny, jak p. de Flavigny, legitymista, który nieodmówił przysięgi, w nader grzecznych formach cierpkie mówi rządowi prawdy, a czyni to w taki sposób, że mu niepodobna odebrać głosu, ani też zgromadzeniu zabronić słuchania. Na wszystkich też ławach Ciała prawodawczego mówiono „le parlemantarisme renaît.“ Z tem samem dali się słyszeć komisarze rządowi, zaczém i p. Baroche czy z grzeczności czy z przekonania oświadczył, że wrócił czas wolnéj dyskusyi. Cóżkolwiekbądź, w łonie zgromadzenia wzięto rzecz na seryo i mówiono: tego roku wolność mownicy, na przyszły rok wolność druku. Przepowiednia ta charakterystycznym jest symptomatem. Tymczasem gabinet cieszy się, że sesya prawodawcza w sobotę się kończy, a o to się już postara, aby w tym tygodniu nieprzyszło więcéj do politycznéj dyskusyi.

Wszakże Ciało prawodawcze nie jest jedynym powodem ambarasu. Jest nim i wojsko. *Monitor* nienapróżno wypuścił ze sprawozdania swojego te słowa p. de Flavigny:

„Byłbym bez ubolewania spoglądał na wspaniałą gościnność wyświadczoną Abdel Kaderowi, gdyby widok tak strasznego nieprzyjaciela niebył mi przypomniał, że ci właśnie wodzowie, którzy go pokonali są na wygnaniu.“ Armia nie zdaje się być bardzo zadowoloną. Pobudzono zbyt mocno żądzę awansu, a gdy rozdano wszystkie stopnie, jakie były do dyspozycyi, a prócz tego niemało krzyżów i medali, czemże zaspokoić ambicyą tylu podoficerów wzdychających za szlifami, tylu kapitanów chcących zostać szefami batalionów i t. d. Jedynym ku temu środkiem byłaby wojna, ale półpiętaletnie rządy, przekonały, że przemysłowa, handlowa, rolnicza i artystyczna Francya żyje tylko pokojem. Dziwnem byłoby zaprawdę, gdyby się w armii pokazały pierwsze niezadowolenia oznaki. Wszakże nieuważam tego za rzecz niepodobną, i rząd mógłby się uciec do wojny, gdyby kraj zwrócił nanowo uwagę na tak lekceważoną od półtora roku narodową reprezentacyą. Jakkolwiek bowiem Ciało prawodawcze poniewierano, zaprzeczyć się nieda, że znakomite odniosło zwycięstwo. Zaproponowano mu przywrócenie kary śmierci za wszelkie polityczne przestępstwa i reprezentacya nie częściowo, ale jednomyślnie powstała przeciwko niemu. Cierpkiemi słowy wskazano przytem na przeszłość dzisiejszego naczelnika rządu i zmianę projektu wymuszono. Cofnięcie wymagań marszałkowéj Ney było również zwycięstwem. Wniesienie dotyczącego projektu było rzeczywiście niewczesne; w chwili po przedstawieniu projektu przywrócenia kary śmierci na zbrodnie polityczne, byłoż na swojem miejscu żądać wynagrodzenia 300,000 fr. dla rodziny człowieka, który właśnie za takie przestępstwo był na śmierć skazany?

Ciekawym jest faktem, że lista cywilna zaciągnęła pożyczkę 8 milionów od banku reportowego. Dziwiono się, że Ludwik Filip z listą cywilną 12 milonów rocznie, zrobił w 18 latach 30 mil. długu. Cóż powiedzą na to że Ludwik Napoleon z listą cywilną 25 milionów, obciąża się już w pierwszych 6 miesiącach długiem 8 milionowym.

Anglia.

Londyn 28 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj, lord Malmesbury wniósł zapowiedzianą przed kilką dniami interpelacyą w przedmiocie ostatnich zawikłań w sprawie wschodniéj. Mowca wynurza ubolewanie, że dzisiejszy stan rzeczy w Stambule nieodpowiada wcale złożonym przez ministra spraw zagr. w zeszłym miesiącu zapewnieniom. Minister oświadczył wówczas, że niechodzi tam o nic innego jak o sprawę miejsc świętych i oświadczenie to posłużyło niemało do zaspokojenia powszechnéj obawy. Od tego czasu wszakże, książe Menżykow z wcale innemi wystąpił wymaganiami, i żądał aby Porta podpisała traktat zapewniający greckim poddanym swoim utrzymanie wszystkich praw i przywilejów, jakie im różnemi czasy były przyznane. Gdyby taki traktat został podpisany, wtedy Cesarz rosyjski stałby się widocznie rozjemcą między Portą a jéj poddanymi. Zapytuje więc, czyli lord Stratford te same odebrał instrukcye, co poseł francuski w Stambule, i czy dwaj ci posłowie wspólnie działają, ku wsparciu Porty w jéj trudnem położeniu i ku dodaniu jéj odwagi.

Hr. Clarendon oświadcza, że się spodziewa, iż szlachetny lord nie będzie nastawał o kategoryczne wyjaśnienia, mogące przynieść szkodę politycznym kraju interessom. *Ostatnia urzędowa depesza lorda Stratford jest z d. 9 maja (!) i donosi o załatwieniu sprawy miejsc świętych.* Od tego czasu rząd nieodebrał innych ze Stambułu wiadomości nad te, które wszystkim już są wiadome, a chociaż elektryczny telegraf bardzo użyteczną jest instytucyą, ma wszakże swoje niedostatki, i niemożna zawsze na doniesieniach jego polegać. Wszakże, hr. Clarendon może Izbę zapewnić, że rząd królowéj nie zmienił w niczém swojego sposobu widzenia co do konieczności utrzymania tureckiego państwa. Opinie rządu francuzkiego i angielskiego są w téj mierze te same, i żadnéj nieulega wątpliwości, że posłowie obu rządów działają pospołu i rząd turecki popierają.

Hr. Hardwicke utrzymuje, że niechwycono się dość energicznych środków ku wsparciu i *ośmieleniu Porty.* Gdyby rządy obu mocarstw zachodnich uczyniły były wspólną demonstracyą wojenną, Rossya nie byłaby sobie pozwoliła tak rozkazującego i upokarzającego dla Porty tonu.

Lord Beaumont podziela ubolewanie poprzedniego mowcy co do niedość energicznego ze strony Anglii wystąpienia, ale się spodziewa, że missya księcia Menżykowa ten przynajmniéj mieć będzie skutek, iż Rossya przekona się, że Turcya nigdy niepostępowała sobie uczciwiéj jak w ostatnich latach i że sami jéj chrześciańscy poddani protektoratu Rossyi bynajmniéj nie pragną. — Izba przechodzi do spraw bieżących.

W Izbie niższéj wystąpił p. d'Israeli z temi samemi pytaniami, jakie postawił lord Malmesbury w Izbie lordów, dodał tylko, że opinia publiczna tém więcéj jest zniepokojoną, iż wedle obiegających wieści, rząd zaczyna sam uznawać słuszność postępowania pułkownika Rose i żałować, że admirał Dundas wezwania jego nieusłuchał.

Lord John Russell odpowiada w tym samym duchu co hr. Clarendon. „Udzielę Izbie tyle wyjaśnień, ile tylko zgodnie z interesem państwa udzielić ich mogę. Ministeryum odebrało od rossyjskiego gabinetu uwiadomienie, że cesarz uznał za stósowne wyprawić do Stambułu nadzwyczajne poselstwo, dla uzyskania gwarancyi co do koncessyj, jakie greckiemu kościołowi odnośnie do miejsc świętych zostały przyznane. Względem rodzaju téj gwarancyi, niewyraził się rząd rossyjski, równie jak względem udzielonych posłowi swojemu instrukcyj. Zaszły wszelako pewne okoliczności, które obudziły w umyśle wielkiego wezyra obawę co do ostatecznego rezultatu. Zasięgnął on rady pułkownika Rose, a ten wezwał

flotę morza śródziemnego aby się zbliżyła do Bosforu; admirał Dundas przesłał tę depeszę do Londynu i oświadczył, że czekać będzie rozkazów gabinetu, zanim z Malty wypłynie. To postępowanie admirała rząd w zupełności pochwala. Jakoż w kilka dni później w. wezyr oświadczył p. Rose, że już niema potrzeby aby flota stacyą swoją opuszczała. P. Rose wyprawił drugi parostatek do Malty z wezwaniem do admirała, aby na miejscu pozostał. Tymczasem toczyły się daléj układy. Lord Stratford udał się jako poseł angielski do Carogrodu i dał nowe dowody swojego świetnego talentu, znajomości rzeczy i swojéj powagi u Porty, przyczyniając się do polubownego załatwienia kwestyi miejsc świętych.

„Późniejsze żądania księcia Menżykowa są w oczach Rossyi jedynie rękojmią szanowania zawartego w sprawie powyższéj układu, ale w oczach Turcyi, Francyi i Anglii, zagrażają one niepodległości Porty, i uwłaczają pod pewnym względem przyjętym przez mocarstwa europejskie w ostatnich 20-leciech stypulacyom. Mowca zapewnia najuroczyściéj, że pod tym względem panuje między posłami Anglii i Francyi zupełne porozumienie. Udzielone lordowi Stratford instrukcye niedadzą się w obecnéj chwili przedłożyć, ale w ogóle powiedzieć może, że jakkolwiek rozległe zostawiono mu pole działania, to przecież kierowniczą onych zasadą, jest mocne postanowienie rządu królowéj, przestrzegania i *zachowania całości traktatów, nietykalności Porty i praw sułtana jako niepodległego monarchy*. Mówca wyraża w końcu nadzieję, że Rossya poprzestanie na takich rękojmiach, któreby zgodne były zarówno z niezależnością władzy sułtana jak i z pokojem Europy“.

Izba na tych wyjaśnieniach poprzestaje.

— Wczoraj był wielki bal w poselstwie austryjackiém. Znajdowali się na nim księstwo Cambridge, W. Książe Meklemburgski z żoną, p. prezydent Stanów Zjednoczonych Van Buren, wszyscy prawie posłowie, niewyjąwszy sardyńskiego i wiele innych znakomitych gości. C. k. poseł hr. Colloredo, tudzież hrabiowie Trautmansdorff i Karoly przyjmowali zaproszonych w sali wchodowéj. Tańce rozpoczęte około 11éj, trwały do rana.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Powiedziano już, że zeznania tak zwanych duchów stołowych zdolne są zakłócić pokój domowy lub podać uczciwych ludzi w podejrzenie zbrodni. Ostatni ten wypadek zdarzył się w miasteczku Grossenhain w Saksonii, jak to z następującéj widać przestrogi umieszczonéj w miejscowem pisemku: „Kiedy przed kilką dniami wyłamano i okradziono puszkę żebraczą w kruchcie kaplicy na cmętarzu, szalony stół jak mi powiedziano miał wypukać, że puszka jest u mnie pod kanapą. Rewizya w tym celu odbyta nic nie wykryła. Zniewolony jestem przeto oświadczyć, iż dopóki głupi stół nie zdolny jest tłumaczyć się i do odpowiedzialności pociąganym być nie może, pociągnę przed sądy tych głupich i ukarania ich zażądam, którzy ujmujące mi wieści roznosić będą. To na przestrogę! Schade dozorca cmętarza“.

— Wedle ostatniego wykazu komitetu narodowego teatru w Pradze, podpisy na ten cel wynoszą 97,102 złr. z których wniesiono już 42,838 złr. m. k.

— W d. 22 b. m. francuz Godard puścił się powtórnie balonem w Gradcu, i wzniósł się na 2000 stóp w górę, skierował się za miasto, a potém zwrócił się i spuścił niedaleko. Tłum ludu ciekawego otoczył balon, gdy w tém zbliżył się jakiś ceglarz z fajką, od któréj gaz natychmiast się zapalił i słupem płomienistym wzbił się w górę. Przedsiębiorca stracił kilka tysięcy złr. i sposób do życia.

— Przypominamy tu z dzienników doświadczenie lubo nie nowe, ale z zapomnienia wydobyte i przez fizyków jeszcze niewyjaśnione, iż człowiek który wstrzyma oddech, może być z łatwością przez 4—6 osób, które równocześnie oddech wstrzymały końcami palców w górę wzniesionym. Odkrył to amerykański marynarz, który przed 30 około laty pokazywał tę osobliwość w Londynie; przyglądano się jéj ciekawie, a nikt się niezajął jéj wytłumaczeniem.

— W Goshen (w Hollandyi), umarł w tych dniach waryat, w którego żołądku znaleziono: łyżeczkę srebrną od kawy, okulary starannie zawinięte, i kluczyk do zegarka.

— Najnowsza poczta Nowoyorska donosi, że na parowcu „Jenny Lind“ zdarzyło się pod San Francisco nieszczęście, kocioł bowiem parowy pękł i 50—60 osób okropnie parą poparzonych zostało i zaraz 20 z nich umarło.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 2 czerwca.* Metaliki 5-proc $93^7/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $84^1/_2$. — Metaliki 4-proc. $74^7/_8$. — 4-proc. z 1850 r. $92^3/_4$. — $2^1/_2$-proc. $48^7/_{16}$. — 1-proc. $19^1/_2$ z ciągn. z 1830 r. 250. $303^7/_8$. — Augsburg $108^5/_8$. — Londyn 10 kr. 44. — Paryż $128^3/_4$. — Akcye Bankowe 1418. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^7/_{16}$ B. $116^1/_2$. Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 2 czerwca. Banknoty austryac. żądają 96, płacą $95^3/_4$. — Pruski kurant ż. $102^1/_4$, pł. $101^3/_4$. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $104^3/_4$ pł. $104^1/_4$. Cwancygiery stare ż. $103^3/_4$ pł. $103\ /_3$. — Imperyały ż. 34 12, pł. 34 5. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 14. — Listy Zastawne polskie żądają $101^1/_3$ pł. $100^2/_3$. — Listy Zastawne galic. ż. 94 pł. $93^1/_2$.

Kurs lwowski z dnia 30go maja. Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 55 kr. — Rubel ros. 1 złr. $43^1/_2$ kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. 25 kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 55 — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 1 czerwca. — Metaliki $13^7/_8$. — Nowa pożyczka. $84^1/_4$. — Akcye Banku wied. 1416. — Akcye kolei żel. szl. $221^1/_4$. — Agio od złota $16^1/_4$, od srebra $8^5/_8$.

Kurs wrocławski z d. 1 czerwca. — Banknoty austryack. $94^5/_{12}$ ż. Banknoty polskie $98^5/_{12}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $96^3/_4$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $104^3/_4$ ż., dto $3^1/_2$% 98 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94^1/_2$ ż.

URZĘDOWE

Kundmachung

Für die Bediensteten der östlichen k. k. Staatseisenbahn sind längstens bis 20sten September 1853 folgende Kleidungstücke zu liefern:

A. *An Schneiderarbeit:* 4 Stück Uniformröcke 4ter Gattung.
B. *An Kürschnerarbeit:* 13 Stück Pelzpaletot.
17 Stück Winterkappen 1ter Gattung und
3 Stück Winterkappen 2ter Gattung.

Die Musterstücke, so wie die Lieferungsbedingungen werden im Bureau der gefertigten k. k. Betriebs-Direction im Krakau'er Bahnhofe vorgewiesen. Diejenigen, welche sich an dieser Lieferung betheiligen wollen, haben ihre auf einem 15 kr. Stämpelbogen geschriebenen Offerte längstens bis 20sten Juni 1853 in dem vorerwähnten Bureau versiegelt zu überreichen.

Die Offerte müssen die spezielle Angabe der Preise nach den einzelnen vorstehenden Posten enthalten und es sind denselben Muster jener Tücher und Pelzfutter, welche zu der Lieferung verwendet werden wollen, so wie ein Vadium von 5% des für die offerirte Lieferung entfallenden Verdienstbetrages anzuschliessen.

K. k. Betriebs-Direction der östlichen Staatseisenbahn.
Krakau, am 24sten Mai 1853.

Obwieszczenie.

Dla służby c. k. kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj mają być najdaléj do dnia 20go września 1853 r. następujące przedmioty uiorcze dostarczone:

A. *Robota krawiecka:* 4 sztuk surdutów mundurowych 4go gatunku.
B. *Robota kuśnierska:* 13 sztuk paletotów futrzanych.
17 czapek zimowych 1go gatunku.
3 czapek zimowych 2go gatunku.

Wzory i warunki powyższéj dostawy są w biórze podpisanéj c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj w dworcu krakowskim do przejrzenia.

Strony życzące mieć udział w téj dostawie, mają na 15to-krajcarowym stęplu swoje piśmienne deklaracye, opieczętowane, w biórze zwyż wymienionem najdaléj do 20go czerwca 1853 r. złożyć.

Deklaracye muszą obejmować szczegółowe podania cen podług pojedyńczych powyższych pozycyj, do których próbki sukna i futra do dostawy służyć mające, jak niemniéj Vadium od summy za dostawę deklarowanéj 5% wynoszące, dołączonemi być winny.

Z. c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.
Kraków dnia 24go maja 1853 r. (545-2-3)

Inseraty.

Dobra Budyłów, Płotycza i Budyłówka w obwodzie Brzeżańskim w Galicyi między Tarnopolem a Brzeżanami, z tych Płotycza na głównym trakcie, obydwa te miasta obwodowe łączącym, położone, mające pola ornego 1583 morgów, ogrodów, łąk, pastwisk i wierzchowin 304 morgów, lasu 442 morgów, staw 824 morgów, z prawem propinacyi w 2ch karczmach i 1éj murowanéj austeryi, z 4ma młynami, z tych jeden spustowy, browarem z kotłem i naczyniami i z prawem rybołówstwa, są razem lub osobno Budyłów lub Płotycza z Budyłówką lub bez téjże z indemnizacyą lub bez téjże z wolnéj ręki do sprzedania. Obydwa zaś powyższe dobra bez Budyłówki, w któréj las się znajduje, tak jak i Budyłówkę samą jednę się nie sprzeda. Bliższą wiadomość można zasiągnąć we Lwowie na Syxtusce pod L. $105^2/$ na drugiém piętrze w gmachu zakładu imienia Ossolińskich pod L. $24^1/_4$ na pierwszém piętrze, lub u Wgo Marcelego Tarnawieckiego, adwokata krajowego, na niższéj Ormiańskiéj ulicy. (445-3)



Podpisani **Optycy** z Bawaryi, zaopatrzeni w znaczny i doborowy zapas swoich tak słynnie już znanych fabrykatów optycznych wszelkiego rodzaju, mają zaszczyt zawiadomić niniejszém Szanowną Publiczność tutejszą, iż w przejeździe swoim z Pragi do Lwowa, postanowili zatrzymać się tu w Krakowie czas niejaki, w nadziei, że i tą razą tak jak w roku zeszłym zaszczyceni zostaną zaufaniem, któremu odpowiedzieć będą się starali równie dokładnością swoich wyrobów jak niemniéj przystępnemi, a przy niektórych przedmiotach nadzwyczaj niskiemi cenami, odwołując się w téj mierze do zamieszczonych tu poniżéj polecających świadectw tutejszych znakomitych panów lekarzy.

Poświadczenie.

Zaświadczam panu optykowi Waldstein z Bawaryi, że okulary i inne optyczne narzędzia z jego fabryki sławnéj w München wychodzące, najlepsze, najczyściejsze i najdogodniejsze są, które optycy przejeżdżający dotąd u nas miewali, i że je rzetelnie każdemu potrzebującemu okularów, lub innych narzędzi optycznych, zalecam.

Kraków, dnia 10 lipca 1852.

Sławikowski, M. Dr. b. okulista krajowy, c. k. prof. okul.

Podczas pobytu w Krakowie jpana F. Waldsteina i spółki, znakomitych optyków z München w Bawaryi, przybyłych tu ze znacznym zapasem rozmaitego rodzaju szkieł i narzędzi optycznych, korzystając z uprzejmości skromnych właścicieli, dalekich bardzo od zachwalania swoich własnych wyrobów, przejrzałem szczegółowo i dokładnie cały ich zapas i przekonałem się dostatecznie, że jakkolwiek wszystkie pokazywane mi przedmioty optyczne w stosunku do bardzo niskich cen, dokładnością celują, to przecież pierwszeństwo przed innemi oddać trzeba przewybornym okularom ich roboty, których według rozlicznych stopniowań tak zwanego ogniska optycznego do kilku tysięcy posiadają. Szkła okularowe niezrównanéj przeźroczystości według wszelkich stopniowań tak dokładnie są szlifowane, że nic więcéj pod tym względem do życzenia nie pozostaje. Szczególniéj zaś zasługują na uwagę szkła z tak zwanego **górnego kryształu** nadzwyczajnéj czystości. — Osoby potrzebujące lub używające już okularów, niepowinny pominąć sposobności korzystania z bytności jpana F. Waldsteina w tutejszém mieście i zaopatrzyć się w okulary, których częstokroć trudno dobrać tak, aby wszelkim warunkom należycie odpowiedziały.

Kraków d. 25 czerwca 1852. *Bierkowski*,
Professor p. z. dyrektor kliniki chir. Uniw. Jagiell.

Skład nasz wystawiony jest w hotelu Pollera na dole pod **L. 3.**

F. Waldstein i spółka,
optycy z Bawaryi.

(554-1-3)

(536) (3)

Wichtig für Landwirthe!

Der Unterzeichnete erlaubt sich die Herrn Landwirthe zu benachrichtigen, dass er durch Vermittlung des Herrn Pearson, früher in Pisary, nachstehend verzeichnete Feld- und Garten-Sämereien direct von London erhalten und dieselben zu den notirten Preisen loco Trzebinia käuflich zu haben sind. Um gleichzeitige Einsendung des Geld-Betrages bei der Bestellung ersucht.

Der Wirthschaftsbeamte *Hatschier.*

Trzebinia den 24ten Mai 1853.

Rothe Kugelrunde Runkel-Rüben pro Pfund	42 kr.
Gelbe dto dto pro Pfund	42 „
Rothe, lange über der Erde wachsende à Pfund	40 „
Sewina, schwedische à Pfund	42 „
dto schottische, späte à Pfund	42 „
York-Cabbage, englisches Frühkraut à Loth	3 „
Savoyer-Kraut à Loth	3 „
Frühes Kraut, ausgezeichnet à Loth	4 „
Gutes englisches Kraut à Loth	4 „
Turnips, gelbe Kugel à Pfund	45 „
Lange, gelbe Karotten à Loth	4 „
Frühe, rothe dto. dto.	9 „
Lange, weisse Karotten, besonder zum Viehfutter ausgezeichnet à Loth	8 „
Pasternak, à Loth	2 „
Salmon, Radics, Rettig à Loth	5 „
Tripolitanische Zwiebel à Loth	5 „
Spanische Zwiebel à Loth	5 „
Jankand-Turnips à Pfund	4 „
Margel-Gras (koniczyna nierozdymająca) à Pfund	29 „

W kamienicy przy ulicy Grodzkiéj pod L. 180 jest każdego czasu do wynajęcia: **drugie piętro**, składające się z 8miu pokoi porządnie **umeblowanych, 2ch przedpokoi**, tyleż kuchni i spiżarń; mogące być na dwa pomieszkania podzielone, z osobnemi piwnicami, oddzielnym strychem, schodami ogrzewanemi i oświetlanemi. — Bliższa wiadomość na miejscu u zawiadowcy kamienicy. (380-6)

Ważne doniesienie optyczne.

Aby uniknąć bolesnego i szkodliwego wrażenia światła i blasku dla **osłabionego wzroku** — wynalazł sławny optyk paryski **dwubarwne szkła** do okularów, za pomocą których oko nietylko nader przyjemne wrażenie czuje, ale téż jednocześnie od dalszego osłabienia ochrania się. Takie szkła, które już od wielu osób z zadowoleniem używane są, sprowadził i poleca w oprawach żądanych. (345-5-9) *A. Biasion* w Krakowie.

Mieszkanie na probostwie Śgo Floryana z 4ch pokoi na pierwszém piętrze dokładnie urządzonych i należycie upięknionych, oraz oddzielnéj kuchni i spiżarni na dole złożone — razem z strychem i piwnicą — do którego także stajnia, wozownia i wsypka przydzieloną być może, jest do wynajęcia od 1go lipca r. b. — Bliższéj wiadomości tam będący rządzca udzielić może. (499-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
1	2	27" 2''' 961	+ 15°. 3	4'''. 53	ppnzachodni słaby	pogoda z chmurami	przed połud. deszcz	+19°6	+11°4
„	10	„ 3 022	+ 11° 6	4 11	pł. „ średni	pochmurno	o 6 grzmty i deszcz		
2	6	„ 2 612	+ 11° 2	4 38	ppłwschodni słaby	„	deszcz		

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. W DRUKARNI CZASU. ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządzca drukarni.